

Szef Narodowego Centrum Nauki: 60-70 proc. naukowców w ogóle nie starało się o granty NCN

60-70 proc. naukowców, zależnie od województwa, w ogóle nie starało się o granty NCN. Chcemy dążyć do tego, by granty trafiały nie tylko do głównych ośrodków naukowych w Polsce – w Warszawie czy w Krakowie – powiedział PAP p.o. dyrektor Narodowego Centrum Nauki prof. Zbigniew Błocki.

PAP: W przestrzeni publicznej pojawiają się informacje, że granty dla naukowców przyznawane przez Narodowe Centrum Nauki trafiają w przeważającej większości do badaczy z Warszawy i Krakowa. Czy to prawda?

Prof. Zbigniew Błocki: Chciałem to zdementować. W ubiegłym roku naukowcy z tych miast otrzymali 49 proc. grantów i 54 proc. wszystkich środków. A często słyszę, że to liczby rzędu 80 proc. To duże liczby, ale nie aż tak, jak przedstawia się je w dyskusjach.

W NCN staramy się wspierać najlepszą naukę i mam nadzieję, że tak zostanie. Nie możemy sobie pozwolić na to, by kosztem najlepszych naukowców wspierać kogoś tylko dlatego, że mieszka poza głównymi ośrodkami naukowymi. Chcemy dążyć do zdywersyfikowania geograficznego bez tracenia nadrzędnego celu, jakim jest jakość nauki. Prawdą jest jednak, że 20 proc. środków z NCN co roku trafia do Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego.

PAP: A jak przyznawanie grantów przez NCN wygląda na tle innych programów?

Z.B.: NCN nie jest wyjątkiem pod względem przyznawania środków badaczom z największych ośrodków. Przeanalizowałem inne dostępne programy, chociaż dotarcie do informacji jest zdecydowanie trudniejsze niż w przypadku NCN, gdzie te dane udostępniamy na naszej stronie internetowej. I tak w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki 61 proc. środków trafiło w 2022 r. do Warszawy i Krakowa, a w przypadku programu Beckera Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej – 59 proc. środków. Również środki z zagranicy w dużej części trafiają do Warszawy i Krakowa – 86 proc. grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC), przyznanych naukowcom pracującym w Polsce, otrzymali badacze z tych dwóch ośrodków.

PAP: Czy Polska pod tym względem odbiega od innych krajów?

Z.B.: Nie. Na przykład w Austrii z lokalnej agencji wspierającej naukę ponad 60 proc. grantów trafia do Wiednia, a tych z ERC – aż 82 proc. Do stolicy Francji trafia 86 proc. tych grantów, a Czech – 63 proc., w Hiszpanii do Barcelony i Madrytu trafia 73 proc. środków z ERC, a do Budapesztu na Węgrzech – 87 proc.

Pokazuje to, że w wielu krajach nauka jest dość skoncentrowana i najwięcej grantów trafia do pojedynczych ośrodków.

Osobiście jestem zwolennikiem zdecentralizowanego systemu, ale on funkcjonuje w Europie w zasadzie tylko w Niemczech, co wynika z silnej władzy landów i uwarunkowań historycznych. Główna część działalności naukowej ma miejsce w instytutach naukowych Maxa Plancka, które są geograficznie rozproszone po całych Niemczech.

Finansując w Polsce badaczy odwzorowujemy rzeczywisty stan polskiej nauki. Nie mamy żadnych preferencji dla "lepszyc" jednostek. Po prostu tam jest skoncentrowana siła naukowa. Powinniśmy tworzyć dobrą naukę w ośrodkach poza Warszawą i Krakowem. Ale trzeba robić to systemowo, a nie tylko przekierować tam strumienie finansowania.

PAP: Jak to zrobić?

Z.B.: Trzeba stworzyć system, który spowoduje, że do ośrodków regionalnych pójdą najlepsi. Można by to przyrównać do kupowania przez kluby piłkarskie zawodników. Należy postawić na mobilność. Moim podstawowym postulatem jest to, żeby zabronić jednostkom zatrudniania osób, które zrobiły doktorat w danej jednostce. W ten sposób absolwenci UJ i UW ruszyliby w świat. To jest standard w takich krajach, jak Niemcy, Wielka Brytania czy USA. Tam zatrudnianie własnych doktorantów jest nie do pomyślenia.

Do zmiany pozycji regionalnych ośrodków potrzeba lat – nie da się tego zrobić z dnia na dzień.

PAP: Jak NCN wspiera już teraz mniejsze ośrodki naukowe?

Z.B.: Jest program Miniatura dla osób, które nie miały jeszcze grantów z NCN. Chcieliśmy, żeby z niego korzystali głównie naukowcy z mniejszych ośrodków i rzeczywiście ich aktywność w tym programie jest dużo bardziej zrównoważona geograficznie niż w pozostałych konkursach. Prowadzimy szereg innych działań. Promujemy naszą działalność w ramach Dni NCN, organizujemy różne warsztaty.

We wszystkich konkursach NCN z założenia oceniamy dorobek i projekt niezależnie od tego, skąd pochodzi wnioskodawca. Nie oceniamy jednostki naukowej, w której pracuje.

Furtką dla regionalnych ośrodków jest konstrukcja naszych grantów. Można z nich sfinansować na przykład staże podoktorskie i pensje kierownika grantu. W ten sposób można pokryć pensję dla wybitnych naukowców poza Warszawą czy Krakowem. Uczelnie i sami naukowcy rzadko jednak korzystają z takiej możliwości. Takie próby ściągnięcia badaczy są nieporównywalnie mniej liczne niż na Zachodzie.

PAP: Czyli problem tkwi w samych naukowcach?

Z.B. Ciągłe problemem w Polsce jest brak aktywności grantowej. 60-70 proc. naukowców, w zależności od województwa, w ogóle nie starało się o granty NCN. W województwach najlepiej pozyskujących finansowanie – małopolskim i mazowieckim w ubiegłym roku tylko 34 proc. naukowców starało się o granty, a 16 proc. z nich je otrzymało. Co ciekawe, najbardziej aktywni w walce o granty byli naukowcy z warmińsko-mazurskiego – aż 40 proc. z nich starało się o nie, ale tylko 12 proc. je uzyskało. Najmniej aktywni byli naukowcy z Podkarpacia – starało się 21 proc. z nich, a tylko 5 proc. – uzyskało finansowanie.

PAP: NCN apelowało do MEiN o zwiększenie środków na granty dla naukowców, bo współczynnik sukcesu – czyli możliwych do sfinansowania projektów – spadł do 13 proc. Kilka lat temu było to 25 proc. Czy MEiN przychyliło się do tej prośby?

Z.B.: Niestety, nie mam takich informacji. Apelowałem o zwiększenie dotacji celowej dla NCN o 300 mln zł i podmiotowej o 4,2 mln zł. Obecny budżet NCN wynosi ok. 1,5 mld zł i jest zbliżony do ubiegłorocznego. Warto też zwrócić uwagę na to, że spada udział finansowania NCN w krajowym budżecie na naukę. W poprzednim roku budżet NCN stanowił ponad 5 proc. całości budżetu na naukę, a w tym jest to już poniżej 4 proc.

W obecnej sytuacji jestem sceptyczny w kwestii nakłaniania do składania wniosków przez większą liczbę naukowców. Uwzględniając sytuację budżetową NCN, doprowadziłoby to tylko do obniżenia współczynnika sukcesu i jeszcze większej frustracji w środowisku naukowym. Konieczne jest zdecydowane zwiększenie finansowania Centrum do poziomu, w którym współczynnik sukcesu wynosiłby 25 proc. To zdecydowanie podniosłoby szansę mniejszych ośrodków.(PAP)

Rozmawiał: Szymon Zdziebłowski (PAP)

Nauka w Polsce, Szymon Zdziebłowski